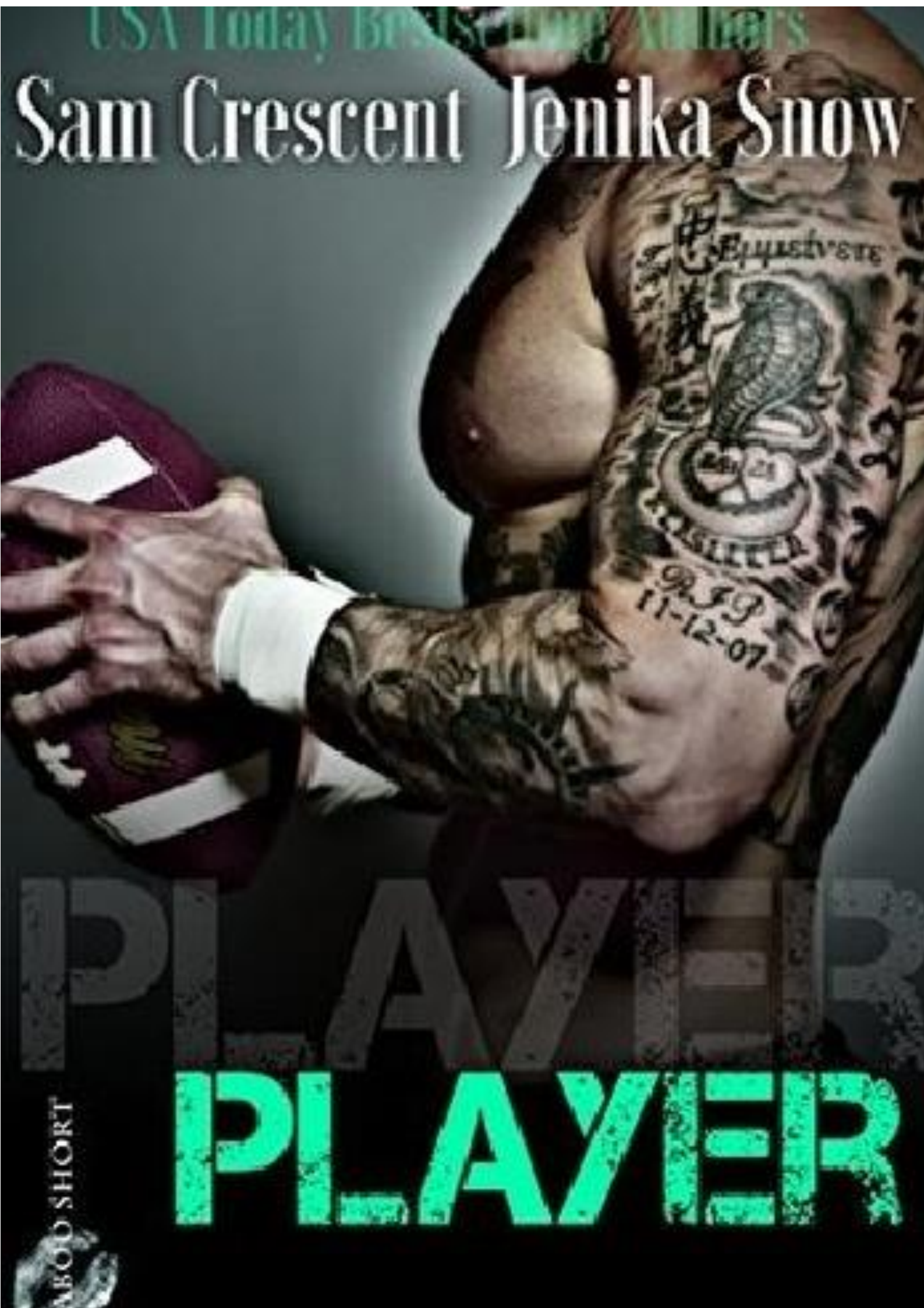


USA Today Bestselling Author's

Sam Crescent Jenika Snow



PLAYER

PLAYER

WOOD SHORT



Taboo Short

PLAYER

Jenika Snow

&

Sam Crescent

Wszystkie tłumaczenia w całości należą do autorów książek jako ich prawa autorskie, tłumaczenie jest tylko i wyłącznie materiałem marketingowym służącym do promocji twórczości danego autora. Ponadto wszystkie tłumaczenia nie służą uzyskiwaniu korzyści materialnych, a co za tym idzie każda osoba, wykorzystująca treść tłumaczenia w celu innym niż marketingowym, łamie prawo.

Rozdział 1

Derek

Charlotte nawet nie wie, jak wiele dla mnie znaczy. Jak sprawia, że czuje się mój fiut, chcący rozerwać cholerne jeansy. Usiadła na kanapie, podciągając pod siebie nogi, ubrana w króciutkie spodenki, ukazujące jej kremowe, gładkie uda i powodując, że robię się nieprzyzwoicie twardy.

Obserwowałem, jak niewielkim pędzelkiem maluje paznokcie u nóg, powodując, że robiłem się jeszcze bardziej szalony z pożądania. Boże, czego bym nie zrobił, żeby mieć ją pod sobą. Każdą krzywiznę jej ciała, wijącą się pode mną, wygiętą i spoconą od dobrego rżnięcia.

Mój staruszek poślubił jej matkę trzy lata temu i technicznie jesteśmy spokrewnieni, ale nie traktuję jej i nie widzę w niej nic innego, jak świetną, pierwszej klasy cipeczkę. Nie chciałem jej w sposób, jak jakiś cholerny narkoman. Była mądra i nie znosiła mojego głupiego gadania, dając mi to do zrozumienia. Potrafiła być także względem mnie niezłą suką. Wiem jednak, że jest to spowodowane faktem, iż słyszała o mnie wiele plotek w szkole.

Gracz. Męska dziwka. Pewny siebie łajdak. Zapalony sportowiec.

Pochyliłem się na kuchennym blacie, unosząc do ust puszkę napoju gazowanego i obserwując, jak przeczesuje ręką swoje długie, ciemne włosy. Fiut momentalnie zaczął mi pulsować, a jaja wypełniły obcisłe spodnie.

Cholera jasna, niezła z niej kokietka.

Pomyślałem jednak, że tak naprawdę nie drażniła mojego kutasa. Nie robiła tego celowo.

Charlotte uniosła głowę, spoglądając na mnie przez ramię z przymrużonymi oczami.

- Co ty do cholery robisz? Stoisz tak i gapisz się na mnie? – Usłyszałem kpinę i złość w jej głosie. Boże, jak bardzo mnie to podnieciło.

Nie odpowiedziałem nic, uśmiechnąłem się tylko, wiedząc doskonale, że jeszcze bardziej ją wkurzyłem. Mieszkamy ze sobą pod jednym dachem od trzech lat, ale w przez ostatni rok, zauważyłem w niej coś więcej, niż tylko seksualność. Tak kurewsko jej pragnę, że nie mogę nawet być z żadną inną laską, ponieważ mój fiut nie staje na wysokości zadania.

Tak, z moją reputacją byłem trochę niemiły i wulgarny. Co jak co, ale uwielbiałem cipki i to się nie zmieni. Ona miała mnie za dziwkarza i miała w tym trochę racji. Jednak, co powiedziałyby, gdyby wiedziała, że nie robiłem z laskami żadnego gówna już od roku?

- Nie masz żadnego meczu albo czegoś innego? – zapytała, zamykając buteleczkę lakieru.

To był nasz ostatni rok liceum i skłamałbym mówiąc, że nie zastanawiałem się, co będę robić po zakończeniu i czy będę miał na tyle silnej woli, aby powiedzieć Charlotte, że jej pragnę.

Cała ta sytuacja była jednak popieprzona. Była moją przyrodnią siostrą i chcąc nie chcąc była ze mną w jakiś sposób spokrewniona, nawet, jeśli tylko małżeństwem naszych rodziców. Jakie to wszystko popieprzone!

- Nie masz laski do pieprzenia, czy co? – powiedziała z obrzydzeniem w głosie.

Skończyłem pić drinka, wyrzuciłem puszkę do kosza, po czym uśmiechnąłem się do niej szeroko.

- Dlaczego jesteś taka ciekawa kogo mam zamiar bzykać?

Prawda była taka, że nic takiego nie miało mieć miejsca, a przynajmniej, jeśli o mnie chodzi. Mój fiut stawał tylko w pobliżu Charlotte.

Wstała, a przez sposób w jaki siedziała, jej krótkie spodenki dopasowały się do cholernego krocza. Odchrząknąłem, odwracając się od niej. Nie chciałem by zauważyła, że mój kutas zrobił namiot z jeansów, jak jakiś skurwysyn.

- Wcale nie jestem. Zaufaj mi. Nie chcę wiedzieć o twoich sprośnych wyczynach.

Zachichotałem, posyłając jej szeroki uśmiech. Bardzo się denerwowała będąc w pobliżu mnie, a niedawno zauważyłem nawet, że czerwieni się, kiedy ją przedrzeźniam. To sprawia, że chcę robić to jeszcze częściej, gdyż kręci mnie to, jak cholernie wtedy wygląda.

Kiedy stanęła obok mnie, wyciągając z szafki szklankę, otarłem się o jej ramię i chwilę się o nie ocierałem. Mój kutas podskoczył pod wpływem tego niewielkiego dotyku i zapachu słodczy, który się od niej wydobywa.

- Wiesz, że jesteś dla mnie jedyną dziewczyną, Charlotte – powiedziałem niskim głosem, zauważając na jej ramieniu gęsią skórę. Odwróciła do mnie głowę i patrzyła. Jej oczy zrobiły się ciemno niebieskie.

- Jesteś cholernym zboczeńcem.

Mogłem usłyszeć w jej głosie, że starała się brzmieć ostro, a nawet ze złością, ale wyszło to bardziej jak jakiś wymuszony dźwięk.

Byłem dupkiem i chociaż ukrywałem przed nią swoją erekcję, uwielbiałem gadać jak nakręcony i mówić jej te wszystkie sprośne rzeczy, sprawiając, że czuła się z tym niekomfortowo.

- Lubisz, kiedy taki jestem, przyznaj to.- Uśmiechnąłem się złośliwie.

Zacisnęła zęby, odwracając ode mnie głowę i nic nie odpowiedziała. Uśmiechnąłem się z tego powodu szerzej.

Kurwa, będę sobie musiał teraz zwalić, gdyż nie ma takiej opcji, żebym mógł zagrać w piłkę z tym monstrum stojącym twardo między nogami.

Charlotte

Samo patrzenie na niego mnie wkurzało. To, że matka i jego ojciec zmusili mnie do wzięcia udziału w tym cholernym meczu zirytowało mnie. Zachowałam to jednak dla siebie. Nie tylko był moim przyrodnym bratem, ale także największym, pewnym siebie koleśkiem w szkole. Nie miał również poczucia wstydu, że nazywano go, Graczem. Mogło to być spowodowane tym, że grał w football, ale dobrze wiedziałam, że głównie dlatego, że był dziwkarzem. Tak, potwierdzała to jego reputacja. Właściwie to nie widziałam nigdy Dereka z jakąś dziewczyną, ani w szkole, ani żeby przyprowadzał ją do domu.

- Twój brat...

- On nie jest moim bratem. – Poprawiam Grega, swojego ojczyma, a ojca Dereka.

Greg spojrział na mnie wzruszając ramionami, po czym ponownie skupił wzrok na boisku.

- Charlotte, chciałbym, żebyś, chociaż spróbowała się wysilić. – Nie zareagowałam na jego słowa.

Trzy lata pod tym samym dachem z tym pewnym siebie dupkiem, był i tak nie lada wysiłkiem.

Odwrociłam się od nich, patrząc na Dereka jak zaatakował, blokując biednego naiwniaka do ziemi. Tłum wydawał się zachwycony, co wydawało się niezwykle właściwą reakcją, kiedy przygwoździł do ziemi kolejnego gracza, jak czołg burzący budynek.

Derek był ogromną bestią w najstarszej klasie liceum. Około sto dziewięćdziesiąt trzy centymetry wzrostu z kupą mięśni z każdej strony.

Greg poślubił moją mamę, kiedy byłam pierwszakiem. Z jakiegoś powodu chcieli, żebyśmy widzieli w sobie przyrodnie rodzeństwo, co doprowadzało mnie do szaleństwa. Derek, był nikim innym, jak intruzem w moim życiu, kobieciarzem, który dostawał od płci pięknej wszystko, ponieważ wiedział, że jest gorący. Kobiety się w nim zakochiwały.

To, co wkurzało mnie w nim, jak nic innego, to to, że był takim dupkiem. To nie tak, żeby unikał mnie w szkole, czy traktował, jak gówno. Nie robił nic z tych rzeczy. Wkurzało mnie to, że był ze mną, przy mnie. No wiecie, chciał mnie bzyknąć.

Przynajmniej, tę wibrację otrzymałam ostatnio.

Derek nie przyszedł i nie powiedział mi, wprost, że mnie pragnie i chce się ze mną przespać. Może to wszystko było jednak tylko w mojej głowie, gdyż to ja byłam tą, która chciała zrobić to z nim?

Zamknęłam oczy na te myśli, czując, jak ogarnia mnie obrzydzenie. Nie powinnam chcieć robić nic z koleśkiem takim, jak Derek. Nawet jeśli nie byliśmy rodziną, był poza moją ligą.

Gdybyśmy się nie znali, nawet nie zwróciliby na mnie uwagi. Nie przywitałby się, ani nie pogadał.

Byłam zaokrągloną, kształtną kobietą, która z pewnością nie posiadała fajnego ciała, jak cheerleaderki, które kręciły się w jego pobliżu.

Pragniesz go.

To było prawdą. Pragnęłam, żeby mnie bzyknął, ale jednocześnie byłam zbyt dumna i uparta, żebym pozwoliła sobie zniżyć się do jego poziomu i w to weszła. Przynajmniej, tak starałam się myśleć o sobie.

Za każdym razem, kiedy wychodził z łazienki w niczym więcej poza niewielkim ręcznikiem, twardym ciałem, jak na wystawę i potworem między nogami, wciskającym się w materiał jak trzecia noga, nienawidziłam go bardziej. Kiedy ocierał się o mnie, gdy mijaliśmy się w domu, czy w korytarzu i patrzył na mnie spojrzeniem mówiącym *chcę cię bzyknąć*, nienawidziłam swojego ciała, które momentalnie robiło się gorące, a cipka mokra na samą myśl o całym tym nieprzyzwoitym gównie.

Utrzymywałam swoją irytację i złowrogie nastawienie względem niego. Byłam jednak ciekawa, czy mimo wszystko coś udało mu się zauważyć. Moja skóra w dalszym ciągu mrowiła w miejscu, o które się otarł dzisiaj przy szafce, mówiąc, że jestem jedyną dziewczyną dla niego.

Boże, gdyby to tylko było prawdą, byłabym w dużo gorszym stanie, niż byłam teraz.

Nie. Nigdy nie ucieknę się do tego, żeby ugiąć się i pozwolić swojemu przyrodniemu bratu, aby mnie miał.

Przynajmniej, tak sobie wmawiałam.

Rozdział 2

Derek

Nasza drużyna wygrała mecz i nadszedł czas na zabawę. Mój staruszek był przeschęśliwy, że wygraliśmy i nie robił żadnego problemu z tego, że chciałem się później wyładować. Dlatego też, stałem w domu Mitcha, pijąc piwo i przyglądając się suczkom, które rozbierały się do bikini i wskakiwały do basenu.

Żadna z nich mnie nie kręciła. Nawet ich lśniące ciała. Była tylko jedyna kobieta, której chciałem. Stała w rogu, rozmawiając z Dukiem, jednym z moich pieprzonych kumpli z drużyny.

Był kretynem, nawet większym ode mnie. Nienawidziłem go, aczkolwiek nie mogłem się go pozbyć, gdyż był ważną częścią naszej drużyny. Bez niego, wygrana byłaby problemem.

Upewniał się, żebym dostał piłkę. Gdybym jej nie dostał, nie zdobyłbym punktu, a wtedy nie wygralibyśmy.

Kurwa. Duke przed chwilą położył rękę na jej ramieniu, dotykając Charlotte, co bardzo mnie wkurwiło.

- Hej stary, dobry mecz – powiedział Mitch, klepiąc mnie po plecach. Pokiwałem głową, zmuszając się do tego, aby nie patrzeć w stronę Charlotte. Zawiezie mnie do domu, chociaż jeszcze o tym nie wiedziała. Mitch zagwizdał, popatrzyłem na niego i zorientowałem się, że patrzy prosto na Charlotte. – Nieźle wygląda, ta twoja siostrzyczka. Lubię patrzeć, jak cycuszki takie jak te wyglądają w bikini. Gorąca z niej laska.

- Nie jest moją siostrą i skończ pieprzyć o niej te bzdury.

Kiedy myślałem o niej, to nie miało to żadnego związku z tym, że była moją siostrą. Nie byliśmy spokrewnieni i gdyby nie to, że jej mama wyszła za męża za mojego ojca, byłaby tylko jakąś tam dziewczyną. Pomimo tego, desperacko chciałem ją bzyknąć. Spędziłem wiele nocy myśląc o sposobach na to, żeby znaleźć się w jej łóżku. Rozłożyłbym jej uda szeroko, otwierając wargi jej dziewiczej cipki i dokładnie wylizał. Wiedziałem, że była dziewicą i żaden dupek nie doświadczył penetracji jej ciasnego wnętrza.

Taa, byłem totalnym kretynem.

Kiedy wylizałbym już jej mokrą cipeczkę, wsadziłbym w nią kutasa i wchodziłbym wolno, aż zdobyłbym tę odrobinę jej niewinności, która do mnie należała. Jej dziewictwo było moje i miałem zamiar je zabrać.

Skończyłem piwo, po czym wyrzuciłem butelkę do pobliskiego kosza, kierując się w jej stronę.

- Myślałem, żeby zabrać cię gdzieś na jakiś film. - Usłyszałem słowa Duka.

Cholera, nie! Nie ma takiej opcji, żeby ją gdzieś zabrał. Nie pozwolę, aby zniknęła z mojego

zasięgu wzroku. - Odpierdol się, Duke, odpowiedź brzmi - nie.

- Odejdź, Derek!

Charlotte nie była szczęśliwa słysząc moje słowa. Nie popuszczę.

Nie zareagowałem na to, położyłem tylko rękę na jej ramieniu.

- Daj spokój, chodź do domu. - Odciągnąłem ją od Duka, trzymając mocno, żeby się nie wyrwała. Nie pozwolę jej odejść, a tym bardziej, pieprzyć Dukowi coś, co należało do mnie. Ta kobieta doprowadzała mnie do szaleństwa. Była jednak moja.

Moja!

Jeśli miałbym wytatuować swoje imię na jej ciele, potwierdziłbym tym tylko, że była moja.

- Odwal się Derek, ty prostaku! - Wrywała się, co mnie bardzo wkurzyło. Pochyliłem się, podnosząc ją i przerzucając niedbale przez swoje ramię.

- Co robisz?! Puść mnie!

Wychodzę z nią z domu, kierując się w stronę samochodu, gdzie rzucam ją na siedzenie pasażera. Upewniłem się, że zamknąłem drzwi, zanim wskakuję na siedzenie po swojej stronie. Wypiłem tylko jedno piwo, nic więcej. Nie ma takiej możliwości, żebym przyglądał się, jak jeden z moich kolegów z drużyny uprawia z nią seks.

- Nie mogę uwierzyć, że to zrobiłeś. Świetnie się bawiłam i już nawet myślałam, żeby skorzystać z oferty Duka.

- Nie zrobiłabyś tego. Nie zrobisz nic z tym kretynem.

Uderzyłem ręką w kierownicę, prowadząc samochód do naszego domu. Nasi rodzice nocowali dzisiaj w hotelu, chyba tylko po to, żeby móc głośno się pieprzyć. Dzięki Bogu, nie będziemy musieli tego słuchać.

Nie ma nic bardziej zenującego, niż słuchanie matki Charlotte, krzyczącej do ojca, żeby pieprzył ją mocniej. Kocham seks i akceptuję to, że mój staruszek także, ale nie jestem za tym, żeby ich słuchać.

- Zawróć samochód - zażądała.

- Nie! - Och, jakie to było słodkie, że myślała, że zrobię to, o co mnie poprosiła.

Dziesięć minut później, wjechałem na nasz podjazd.

Charlotte, zaczęła szarpać za klamkę od drzwi, przeklinając mnie.

Wysiadłem, zamykając głośno za sobą drzwi i szybko okrążyłem samochód, aby znaleźć się po jej stronie i otworzyć przed nią drzwi. Otwierając drzwi, zablokowałem ją tak, żeby mi nie uciekła i za każdym razem, kiedy próbowała mnie wyminąć, zatrzymywałem ją. Nie chciałem forsować, ale musiała zrozumieć, że wychodzenie gdziekolwiek z tym skurwielem oznaczało kłopoty. Czy nie słyszała o nim żadnych plotek?

- Odejdź ode mnie!

- Nie, włącz do domu, natychmiast!

- Nie jesteś moim szefem. Odpierdol się! - Uderzyła mnie w pierś swoją małą piąstką, na co od razu zareagował mój fiut. Jej delikatne muśnięcia były uzależniające.

Zrobię wszystko, żeby była moja i jeśli nie będzie ostrożna, będę miał dzisiaj jej wisienkę.

- Wchodź do domu, zanim wprawisz samą siebie w zakłopotanie.

- Nie! - Zgięła kolano żeby kopnąć mnie w jaja. Zablokowałem ją, chwytając za ręce i odciągając od siebie. Nie pozwolę jej na takie numery. Podniosłem ją, wprowadzając do domu. Zamknąłem za nami drzwi, po czym przycisnąłem ją do nich.

Ugryzła mnie w rękę powodując, że straciłem kontrolę.

Przycisnąłem ją do ściany, chwyciłem za ręce i przytrzymałem nad jej głową.

Wierciła się, przeklinając. Nie miałem wyboru.

Przycisnąłem usta do jej ust, wsuwając język, aby uciszyć wszystkie protesty. Zastygła w moich ramionach. Ten pierwszy pocałunek i jego smak wypalił moją duszę, pobudzając ciało, budząc je do życia.

Kurwa, była lepsza niż się spodziewałem.

Charlotte

Byłam bardzo zła.

Jestem zła.

Mój przyrodni brat przyciskał mnie do drzwi i całował.

Nie tylko całował, ale jego długi i gruby kutas napierał na mój brzuch.

Och, Boże! Był cholernie twardy. Jak ktoś tak młody mógł być właścicielem czegoś tak dużego?

To nie w porządku, z pewnością.

Słyszałam plotki o tym, jak duży i dobry był, ale sądziłam, że to wszystko tylko kłamstwa.

Przesadna reklama.

- Kurwa, smakujesz niesamowicie – powiedział, przerywając pocałunek.

Wzięłam głęboki oddech i spojrzałam mu w oczy.

Tak naprawdę nie miałam zamiaru przyjąć zaproszenia Duka. Ostatnią rzeczą, jakiej potrzebowałam, było umówienie się z którymś z przyjaciół Dereka. Nie chciałam randkować z żadnym facetem, nie wtedy, kiedy miałam erotyczne sny ze swoim cholernym, przyrodnim bratem.

Wiedziałam, jak bardzo był wkurzony i dalej chciałam go wkurzać.

- Pocałowałaś mnie.
- Chciałaś tego i przysięgam, że teraz jesteś cholernie mokra.
- Nie bądź obrzydliwy.
- Nie potrafisz się przyznać, co? – zapytał.

Zacisnęłam szczękę, starając się uwolnić ręce od jego mocnego uścisku.

- Nie możemy tego robić.
- Dlaczego nie? Jesteś dla mnie mokra, a ja dla ciebie twardy.
- Nie chcę tego. Jesteśmy rodziną.
- Nie pieprz głupot, kochaniutka. Obydwoje wiemy, że nie jesteśmy spokrewnieni i nigdy

nie będziemy. Ty chcesz mnie, a ja wiem, że chcę ciebie.

Oblizalam swoje suche usta, próbując skupić się na wszystkich powodach, dlaczego nie powinniśmy tego robić, ale nie umiałam wymyślić nawet jednej rzeczy.

Pragnę go. Chcę jego fiuta we mnie, pieprzącego mnie.

Chcę, żeby był moim pierwszym.

- Derek?

- Żyj odrobinę niebezpiecznie, kochanie. Nie chcemy się w nic plątać.

Następnie, zrobił coś, czego nigdy bym się nie spodziewała. Derek wcisnął rękę między moje uda, chwytając cipkę. – Nawet przez jeansy czuję, jak mokra i wilgotna jesteś dla mnie.

Nie powstrzymałam go, gdy przesunął ręką w dół moich spodni, wsuwając się przez majtki. Dotykał mojej gołej cipki, odkrywając, jak mokra byłam dla niego.

- Cóż, ktoś tu jest nierzeczną dziewczynką. Chcesz pieprzyć się ze swoim przyrodnim bratem.

Zaczęłam się od niego odsuwać, ale mnie powstrzymał.

- Jest spoko, Charlotte. Ja chcę pieprzyć moją przyrodnią siostrę. Marzyłem o twojej ciasnej, malutkiej cipeczce. Lepiej, żebyś powiedziała mi, żebym przestał, bo w przeciwnym wypadku zabiorę cię do swojego pokoju, rozbiórę i będę cię pieprzył, aż zapomnisz o tym całym cholernym, Duku.

Przygryzam wargi, myśląc o powodzie, dla którego powinnam powiedzieć mu nie i kazać przestać. Nasi rodzice byliby strasznie źli, gdyby nas nakryli.

To było niewłaściwe i niegrzeczne i nigdy nie powinno mieć miejsca.

Aczkolwiek, kiedy odsunął rękę, złapałam ją. Gdy zaczął kierować się w stronę swojej sypialni, poszłam za nim. Nie rozpoczęłam walki. Nie miałam ku temu powodu.

Jak tylko drzwi się zamknęły, nie miałam gdzie się schować.

Chciałam kochać się ze swoim przyrodnim bratem, bardziej niż chciałam czegokolwiek w swoim życiu.

Rozdział 3

Derek

Może i powonieniem czuć się źle, z powodu tego, że działałem tak szybko, ale cholera, ona działała na moje nerwy, walcząc i mówiąc, że mogła wyjść z Dukiem.

Nie zdawałem sobie sprawy, jak zazdrosny o nią byłem, aż do czasu, gdy na horyzoncie pojawiło się zagrożenie ze strony innego dupka.

Weszliśmy na górę do mojego pokoju, po czym zamknąłem za nami drzwi. Odsunąłem się od niej o krok, obserwując z góry na dół. Jeansy, które miała na sobie, były obcisłe i wyglądały na niej jak druga skóra. Cholera, jeans obramowywał jej cipkę, powodując, że mój fiut, który już był twardy jak skała, wypychał się do przodu jeszcze bardziej.

Bolały mnie jaja. Tak bardzo potrzebowałem jej wisienki. Chciałem wypełnić ją spermą. - Czy to za szybko, kotku? - zapytałem, tak naprawdę nie troszcząc się, czy rzeczywiście tak było. Wszystko i tak zaszło już za daleko.

Oblizwała usta, kręcąc głową. Dobrze, ponieważ już tak bardzo jej pragnąłem, że prawie miałem orgazm w spodniach. Zacząłem odpinać guziki koszuli.

- A co, jeśli ktoś nas przyłapie? Co jeśli wrócą rodzice?

Zrzuciłem koszulę. - To co, jeśli tak będzie? A co ma być?

- Pomyślą, że jesteśmy zboczeńcami.

Prawie mnie to rozwaliło i o mało nie wybuchnąłem śmiechem. - Nie jesteśmy - zacząłem bez emocji.

- Ja wiem, ale dla innych, dla rodziców, jesteśmy rodziną.

Kręciłem głową, zanim jeszcze skończyła mówić. - Nie jesteśmy rodziną w żadnym znaczeniu tego słowa. Ty jesteś, Charlotte, dziewczyną, która doprowadza mnie do szaleństwa, podniecając za każdym razem, kiedy wychodzi spod prysznic w samym ręczniku.

Mój fiut podskoczył na samą myśl. - Pragniesz mnie, zawsze mnie chciałaś.

Chciałem, żeby sama się do tego przyznała.

- Chcę, owszem, ale potrafisz być niezłym dupkiem przez większość czasu.

Uśmiechnąłem się szeroko. - Robiłem to po to, żeby zaleźć ci pod skórę i udawało mi się.

Podniecał mnie widok, gdy się wkurzała i jak słuchałem, kiedy krzyczała na mnie za to, co mówiłem, czy robiłem.

Gdy podszedłem bliżej, cofnęła się. Mogła uciec, ale to, czego nie wiedziała, to to, że nie pozwoliłbym jej na to. Chciałem, Charlotte.

Charlotte

Nie byłam pewna, dlaczego byłam taka nerwowa ani dlaczego przeszywał mnie strach. Część mnie nienawidziła Dereka i wszystkiego, co sobą reprezentował. Był arogancki i jednocześnie zachwycający. Zdawał sobie sprawę z tego, jak działał na kobiety. Padały do jego stóp.

Ja nie chciałam być kolejną dziewczyną, która wskoczyła do jego łóżka.

Prawda była jednak taka, że zależało mi na nim prawdopodobnie bardziej, niż powinno.

Moje ruchy zostały zablokowane drzwiami. Nie mogłam się cofnąć, ani uciec.

Walczyłam z nim w drodze do domu, przekonując samą siebie, a wręcz wmawiając sobie, że go nie chcę.

Ale kiedy chodziło o niego, byłam słaba.

Podszedł krok bliżej, ale powstrzymałam go ręką. To wszystko działo się za szybko, a ja nie myślałam logicznie. Może pragnęłam go tak bardzo, że zawładnęło mną pożądanie tak wielkie, że stopniałam, nie martwiąc się tym, iż chciałam oddać dziewictwo największemu idiotcie na ziemi.

- Wahasz się. – Uśmiechnął się.

Jego klatka piersiowa znajdowała się na wysokości mojej piersi. Jego ciało było wielkie i umięśnione.

Może i miał osiemnaście lat, ale zbudowany był jak maszyna. Cały był twardy i wystarczyło tylko popatrzeć na niego, powąchać zapach, który się od niego wydobywał, aby moja kobiecość zrobiła się mokra.

- Znam ten typ faceta jakim jesteś. – Oblizalam usta, nienawidząc siebie, że pozwoliłam się tutaj zaciągnąć, jak naiwną owieczkę, nie myśląc nawet o tym, z iloma laskami był.

Cholera, pewnie bzyknął jedną na imprezie, kiedy zniknął na pół godziny.

Uniósł brew. – Typ faceta, jakim jestem?

Pokiwałam głową, a serce o mało nie wyskoczyło mi z piersi. Biło strasznie szybko i mocno. – Typem faceta, który wykorzystuje kobiety w jednym celu, po czym wyrzuca je z pamięci.

Nie słodziłam mu. Nie starałam się nawet.

Nie troszczyłam się o to, co mu powiedziałam.

Milczał przez chwilę, po czym ponownie uśmiechnął się szeroko. Wyglądało to na wymuszony uśmiech.

- Chcesz poznać prawdę, Charlotte?

Przełknęłam ślinę, nie mając pojęcia, o czym mówił. Może po prostu nie chciałam tego usłyszeć.

- Tak – wyszeptałam, spoglądając na niego.

- Dziewczyny, z którymi byłem nie chciały mnie po nic innego, niż to, co im dawałem.

Wykorzystywały mnie tak bardzo, jak ja je.

Boże, czy słyszał, jak waliło mi serce?

Pochylił się bliżej. – Żeby być całkowicie szczerym, nie pieprzyłem nikogo odkąd zdałem sobie sprawę, że bardzo cię pragnę i nic nie mogłem na to poradzić. Mój fiut nie stawał dla nikogo, skarbie.

Uśmiechnął się ponownie. – Zrób, co chcesz, ale plotki, które krążą wokół mnie, nie zawsze są prawdziwe.

Pocałował mnie. Wszystkie dotychczasowe myśli odleciały, gdy poczułam jego smak i dotyk twardej jak skała męskości wciskającej się w mój brzuch.

Rozdział 4

Derek

Nie chciałem, żeby uciekła ode mnie z powodu prawdy, którą usłyszała.

Tak, bżyknąłem niezliczoną ilość lasek z naszej szkoły, ale one wykorzystały mnie tak samo, jak ja je. Między nami był tylko i wyłącznie interes. Przestałem to robić, i chciałem, żeby mi uwierzyła. Widziałem jednak wątpliwość w jej oczach, dlatego wiedziałem, że nie do końca mi wierzyła.

Nigdy nie byłem idealny i przed Charlotte, na imprezie potrafiłem pieprzyć się z pięcioma dziewczynami i w dodatku wyjść z niej z jeszcze inną.

Ojciec nie był dla mnie surowy, gdy dorastałem. Teraz, też nie był.

Powiedział mi, żebym wziął Charlotte pod uwagę, zanim przyprowadzę jakiegokolwiek dziwki do domu na numerek. Będąc szczerym, to chodziło mu o to, żeby nie musiał radzić sobie z jej wkurwioną matką. Inaczej traktowali to faceci, inaczej dziewczyny. Ot, co! Ojczulek nawet zgodził się z tym, że Charlotte nie powinna przyprowadzać chłopaków do domu.

To wydawało się na miejscu.

- Czujesz to, kotku? – zapytałem, wbijając swojego pulsującego kutasa w jej podbrzusze.

Jęknęła, co podnieciło mnie jeszcze bardziej.

- Tak okropnie pragnę się z tobą pieprzyć, że nie musisz się martwić. O nic. Wiem, że to jest twój pierwszy raz, ale będę ostrożny.

- A co z naszymi rodzicami?

Uśmiechnąłem się. – A kogo to, kurwa, obchodzi, co oni myślą? Obydwoje wiemy, że nie jesteśmy spokrewnieni. Nigdy nie pomyślałem o tobie, jako o swojej siostrze. Widzisz mnie w roli swojego braciszka?

- Nie.

- Zatem, nie mamy nic do stracenia. Nie łamiemy żadnego prawa, kochana. W ogóle nie brali nas pod uwagę, kiedy sami wzięli ślub. Dlaczego my mamy teraz się o nich martwić?

Kiedy odkryłem, że najnowszą zdobyczą ojca jest niezła, młoda dupeczka, którą w dodatku pieprzył, byłem nieziemsko wkurwiony. Co więcej, chciał ją poślubić. W momencie, kiedy odkryłem, że moją siostrą będzie Charlotte byłem zły. Była jedną z dziewczyn w szkole, którą chciałem, a która odrzucała moje podchody.

Była jedyną dziewczyną, którą wierzyłem, że nie mogę mieć. Tą dobrą. Później pojawiła się w moim domu, używała mojego prysznic i wyglądała przez cały czas tak kurewsko dobrze. Nigdy nie próbowałem jej poznać. Charlotte, była po prostu dziewczyną na moim roku i tyle o niej wiedziałem.

Odsunąłem się od niej, ściągnając w międzyczasie koszulkę tak, żeby mogła sobie popatrzeć, co straci, jak odrzuci ofertę, i nie zdecyduje się ze mną przespać. Łapię jej dolną wargę i przesuwam po niej palcem.

- Masz zamiar bardziej mnie podniecić, kotku? Twoja cipeczka jest już cholernie mokra. Mogę ci obiecać, że pokochasz każdą najmniejszą rzecz, jaką ci zrobię.

- Co będziesz robić? – zapytała, oblizując wargi.

Mój fiut prawie wyskakiwał z jeansów. Nie lubiłem tego.

- Mam zamiar cię rozebrać i położyć na krawędzi łóżka. – Pochyliam się, zaczynając ssać jej dolną wargę.

Zadyszała, wyginając się pod wpływem mojego dotyku.

- Następnie, będę lizał twoją kremową cipeczkę, aż dojdiesz na mojej twarzy. – Zaśmiałem się, gdy przycisnęła się do mnie bardziej.

Cofnąłem się, robiąc pętle palcem w obrębie jej paska. – Jesteś gotowa rozebrać się dla mnie, kochana? Jesteś gotowa się ze mną zabawić?

Charlotte

- Tak.

Kurwa, tak chciałam się zabawić. Pragnęłam być naga dla niego i poczuć jego usta pomiędzy swoimi nogami. Nigdy wcześniej nie byłam z mężczyzną. Derek, był pierwszym facetem, który spowodował, że czułam się tak niesamowicie. Tak mnie podniecał, że moja cipka była lepka i chciała mnie pochłonąć.

Pociągnął mnie bliżej siebie. – Rozbierz się.

Przełknęłam bryłę w gardle i spojrzałam w jego zwykle zimne oczy, które ku mojemu zaskoczeniu teraz były ciepłe. Był w nich ogień, podniecenie, a wszystko za moją sprawą. Powinnam być przestraszona i uciec od niego, ale nie potrafiłam się ruszyć. Zahipnotyzował mnie w miejscu.

Szarpnęłam za koszulkę i zaczęłam w tym samym czasie ściągać spodnie, podczas gdy on pozbywał się swoich jeansów. Usta zaschły mi momentalnie na *ten* widok. Był ogromny. To znaczy, na serio duży. Aż boleśnie.

Jak on zamierzał się we mnie zmieścić?

Nie byłam małą dziewczynką, ale takie coś, nie było normalne.

Objął go swoją ręką i zaczął nią przesuwając w górę i w dół po całej długości. Wilgoć zaczęła

wydostawać się z końcówki, nawilżając całego fiuta.

- Nie jesteś jeszcze rozebrana, Charlotte.

Spojrzałam w dół. Miałam jeszcze na sobie biustonosz i majtki. Stał za mną, rozpinając zapięcie biustonosza i wypuszczając ogromne piersi na zewnątrz.

Tak, zostałam pobłogosławiona albo i przeklęta, jakkolwiek by na to nie patrzeć, ogromnymi cyckami.

Przycisnęłam stanik do swojego ciała, gdy uderzyła we mnie świadomość tej sytuacji. Był z wieloma dziewczynami, a co się tego tyczy, ja wypadnę blado na tle nich wszystkich.

Nagle, jego ręce znalazły się przede mną, obejmując moje biodra i odsuwając moje własne od piersi.

- Nie musisz się przede mną ukrywać.

Złożył na moich ustach delikatny, miękki pocałunek i kontynuował ściąganie stanika i majtek. Objął mnie ramieniem i przyciągnął bliżej. Wzięłam głęboki wdech, gdy otoczył mnie całą.

Pociągnął mnie do krawędzi łóżka i część mnie spodziewała się, że rzuci mnie na łóżko, a potem sam na mnie, ale tak nie zrobił.

Derek złapał mój podbródek i zmusił mnie bym na niego spojrzała. – Jeśli tylko będziesz chciała, żebym przestał, to powiedz mi to. Nie zmuszam do niczego kobiet, które nie chcą być ze mną, rozumiesz?

- Rozumiem.

- Chcę, żeby było ci dobrze, nic więcej.

- Wiem.

To była jedna z najmiłszych rzeczy, jakie usłyszałam od niego od dawna. Uspokoił mnie tym, że wszystko będzie między nami w porządku. Gdyby był dupkiem, zrobiłby tak?

Zaczynałam zdawać sobie sprawę, że Derek był kimś znacznie innym, niż myślałam, a ja zaczynałam czuć więcej, niż powinnam.

Rozdział 5

Derek

Poczułem coś głębokiego w sercu, coś zaciskającego, sięgającego aż do moich wnętrzności. Przeraziło mnie to, gdyż zacząłem czuć coś więcej niż tylko potrzebę dobrego rżnięcia. Nie byłem z nią tu i teraz tylko po to, żeby wsadzić swojego fiuta w jej soczystą wisienkę. Nie, zależało mi na Charlotte, bardziej niż na jakiegokolwiek dziewczynie wcześniej. Może i dostałem więcej cipceczek niż zasługiwałem, ale te dziewczyny nic dla mnie nie znaczyły i wiem, że ja dla nich także byłem nikim.

Jednak, Charlotte była inna.

Była słodka i dobra. Kiedy na nią patrzyłem, chciałem, żeby czuła się dobrze, żeby czuła się wyjątkowa. Chciałem zrobić to dla niej. Bez wątpliwości, będzie to cholernie nieprzyzwoite. Nie chodziło tu jednak tylko o pieprzenie. Sprawię, że będzie moja, posiadę ją i będzie błagała mnie o więcej. Będę pierwszym, który da jej to, czego potrzebuje. Zaspokoję ją.

- Podejź tutaj, kochanie – powiedziałem niski głosem, nie chcąc przerazić jej głębią swojego pożądania. Wiem, że brzmiałem trochę jak szaleniec, ale nie potrafiłem powstrzymać swojej dominacji względem niej. Powodowała, że stawałem się bestią, która wychodziła ze mnie i chciała się ujawnić. Chciałem pokazać jej, że dam jej to, czego nikt inny jej nie da. Może i była dziewicą, ale była moją dziewicą, a mój fiut będzie jedynym, który kiedykolwiek pozna, jak smakuje jej ciało.

Podeszła do mnie z rozszerzonymi ze strachu oczami, a jej piersi unosiły się z każdym krokiem.

- Połóż się na łóżku - powiedziałem, nie dając jej możliwości wyboru, żeby nie przestraszyła się tego, dokąd to wszystko zmierzało.

Zrobiła to, o co poprosiłem. Gdy złapałem jej kolana i rozszerzyłem uda na boki, pozwalając jej nietkniętej cipce ujrzeć światło dzienne, nie umiałem powstrzymać jęku przyjemności. Nawet przy zgaszonym świetle, mogłem zobaczyć, jak mokra dla mnie była. Kremowa wydzielina z jej wnętrza pokrywała wewnętrzną stronę ud, a malutka łechtaczka była spuchnięta.

- Kurewsko gorąca - zamruczałem do siebie.

Opadłem na kolana pomiędzy jej nogi, wiedząc, że będę mógł ją smakować, lizać każdą jej część, nim jej smak i zapach wbiją się we mnie.

Przesuwałem rękami po wewnętrznej stronie jej ud, obrysowując cipkę i czując bijące z niej ciepło. Fiut momentalnie szarpnął do przodu. To cholerstwo między nogami było jak monstrum,

które domagało się zanurzenia głęboko w środku jej pizdeczki. Nie mogłem dłużej czekać i męczyć nas obojga.

Zniżyłem głowę, przejeżdżając językiem wzdłuż jej szparki, zaczynając od dziurki i liżąc wszystko, aż do łechtaczki. Zassałem malutki pęk w ustach, otaczając kółka językiem wokół niego. Podobało mi się, że pod wpływem tego doznania, zaczęła wiercić się, a jęki wydawały się, prawie jak prośba.

- Boże, Derek - szeptała delikatnym, lecz znużonym głosem.

- Będziesz krzyczała jeszcze bardziej, kotku - powiedziałem, nachylony przy jej wilgotnej kobiecości. Kurwa, smakowała niesamowicie. Piżmowo, lecz słodko. Jaja i fiut zdrząły z potrzeby uwolnienia się.

Nie wiem jak długo ssałem i lizałem łechtaczkę, ale w momencie, gdy przerwałem odsuwając zdrętwiałe usta, łapała powietrze. Mogłem ją smakować cały dzień, ciągle nie mając dość.

- Jesteś gotowa dla mnie, Charlotte? - zapytałem, brzmiąc może trochę złowieszczo.

Chciałem jednak sprawić, aby jej pierwszy raz był wyjątkowy.

- Tak - wyjęczała w odpowiedzi.

Uniosłem się nad nią, chwytając fiuta i zbliżając do jej wnętrza. Wiedziałem, że to może ją zranić, ale musiałem się upewnić, że będzie jej dobrze. Nie chcę, żeby jej pierwszy raz był do dupy, gdyż nie miałem w planach zrobić z nią tego tylko raz, bo miałem ku temu okazję. Teraz oznaczałem ją, znałem jej smak i wiedziałem, jak czuła się w moich ramionach. Nie miałem zamiaru jej wypuścić.

Gdy ustawiałem główkę fiuta przy jej wejściu, ciepło jej cipeczki było niezwykle intensywne. Wstrzymałem oddech, wiedząc, że już wkrótce zanurzę się w niej głęboko po same jaja.

Nie mogłem nic na to poradzić i spojrzałem na nią. Patrzyła na mnie szeroko otwartymi oczami, jej usta były częściowo rozchylone, cholernie rozkoszne do całowania. Pochyliłem się, aby je pocałować i wyszeptałem, że wszystko będzie w porządku.

- Pragnę cię, Derek.

Po tych słowach, złamałem się ostatecznie. Przeszedł mnie niemalże niewyczuwalny prąd i już dłużej nie umiałem się kontrolować. Wsunąłem w nią końcówkę kutasa, przebijając się przez cienką błonę i powodując tym samym, że zaczęła krzyczeć. Z ustami ciągle na niej lizałem i całowałem, jednocześnie wsuwając fiuta. Była strasznie ciasna, gorąca i cholernie mokra. Jej cipka owinęła się wokół mojego trzonu, kiedy już cały w niej byłem z jajami przy jej tyłku.

- Derek – krzyczała z rękami na moich ramionach, wbijając paznokcie głęboko w skórę. – Jestem taka wypełniona.

Jęknąłem. – Nie chciałem cię zranić. – Już zaczynałem z niej wychodzić.

- Rozciągasz mnie strasznie szeroko.

Gdy wycofywałem się, zauważyłem jej oczy pełne łez.

- Kurwa, czy jest aż tak źle? – Od razu poczułem się, jak dupek. Uniosła się jednak, podpierając się na łokciach i całując mnie.

- Skoro zacząłeś, skończ.

Cholera jasna! Moja przyrodnia siostrzyczka była małą lisicą.

Wsunąłem się ponownie, obierając ręce zaraz obok jej ud i zacząłem uderzać w nią głęboko. Przesunąłem ręce na jej biodra, wbijając palce w delikatną skórę i poruszając się do przodu i do tyłu.

Gdy tylko końcówka fiuta znajdowała się przy wejściu, wsadzałem go z powrotem, sprawiając, że oboje jęczeliśmy. Każdy kawałek mojego ciała był napięty jak struna, a ja robiłem wszystko, żeby nie dojść za wcześnie. Tak bardzo, jak chciałem wypełnić ją swoim nasieniem, wiedziałem, że musieliśmy być bezpieczni. Nie nałożyłem prezerwatywy, ale wiedziałem, że byłem czysty, gdyż regularnie się badam i robię testy. Nie chciałem i nie byłem jeszcze gotowy na biegającego dookoła małego Dereka.

Chciałem poczuć ją owiniętą wokół mnie z moim fiutem głęboko w środku, wywołując w niej orgazm przede mną. Chciałem usłyszeć, jak krzyczy, błaga i wbija swoje paznokcie w moją skórę do czasu, gdy nie będzie już we mnie ani kropelki nasienia.

Pragnąłem, żeby jej kremowy śluz pokrył mojego kutasa.

Ująłem jedną z jej piersi w dłoń, ściskając wzgórek. Była ciepła i miękka, a jej pierś wylewała się z mojej ręki.

Tak mnie to podnieciło, że zacząłem pieprzyć ją mocno i z każdym uderzeniem, pocierałem kciukiem sztywne brodawki jej piersi. Zagryzała usta, a widok jej prostych zębów doprowadzał mnie do dzikości. Wypuściłem jej pierś z dłoni i prześlizgnąłem rękami po jej brzuchu, obejmując od spodu jędrne pośladki.

Cholera, uwielbiałem jej duży tyłeczek i to, jak mieścił się w moich rękach.

Obserwowałem siebie, wsuwającego się w nią głęboko. Była bardzo wilgotna, a odgłosy naszego pieprzenia wypełniały cały pokój. Chciałem, żeby to się nigdy nie skończyło, ale byłem już blisko. Wyglądała tak dobrze.

Wpadłem w szal. Zacząłem ujeżdżać ją jak dzikus. Mocno i szybko.

- Dochodzę. – To wszystko, co zdołała powiedzieć, zanim jej cipeczka zacisnęła się wokół mnie niemalże boleśnie. Chwyciłem jej biodra i wyszedłem, żeby zaraz wsunąć się z powrotem. Do siebie. Do domu.

Otworzyła usta.

Boże, ta kobieta sprawiła, że dochodziłem na sam wydobywający się z niej dźwięk, ze sposobu, w jaki krzyczała i błagała.

Przyglądałem się jej twarzy, delektując się tym, że miała zamknięte oczy, gdy dochodziła. Zatraciłem się.

Wyszedłem z jej gorącej cipeczki i zacząłem pobudzać fiuta ręką, czując zbliżający się orgazm. Spuściłem się na jej brzuch, pokrywając go białą, gęstą spermą. Na początku dyszała, ale później zaczęła jęczeć. Dochodziłem przez kilka długich sekund, a przyjemność wydawała się nie mieć końca.

Kiedy już było po wszystkim, leżałem obok niej z na wpół twardym kutasem. Błyszczała od potu z czerwonymi policzkami. Moja dziewczyna wyglądała, jakby przed chwilą była porządnie bzyknięta. Porządnie i mocno. Podobała mi się widoczna u niej euforia.

- Boże, kotku. Twoja cipka...Jęczałem, nie będąc w stanie skończyć tego, co chciałem powiedzieć. Wyciągnąłem do niej rękę, czując się jak drań. Szybko zacząłem usuwać z niej spermę, używając jej jak balsamu na jej brzuchu, rozcierając ją na skórze. Ponownie zaczęła ciężko oddychać i byłem ciekawy, czy pozwoli mi posmakować tyłeczka, a może nawet bzyknąć. Te wszystkie myśli sprawiły, że w rekordowym czasie, ponownie byłem twardy. Chciałem ją zapytać, wręcz zażądać by oddała mi siebie całą, jednak nie chciałem jej przestraszyć. Będziemy mieli czas na dziwactwa i naprawdę sprośne rzeczy później. Dla niej warto było poczekać.

Rozdział 6

Charlotte

Ostatnia noc była boska, najlepsza w moim życiu. Gdyby nie to, że nasi rodzice wrócili do domu, prawdopodobnie w dalszym ciągu byłabym w jego łóżku. Pieprzona. Moja matka źle się poczuła się i Greg nalegał, aby wrócili do domu. Opuścili hotel i gdyby nie to, że każde z nas zdążyło iść do swojego pokoju, przyłapałoby nas.

Ojczym jest miłym i dobrym dla matki facetem, dlatego lubię go. Jak jednak miałam teraz zejść na dół i popatrzeć w twarz swojej rodzinie? Jest niedzielny poranek i słyszałam, że niedawno wstali i zeszli na dół. Spojrzałam na zegarek, czekając aż wypełni mnie odwaga, aby ruszyć i stawić im czoła. Mogli nie wiedzieć, co się wydarzyło, ale ja wiedziałam. Byłam trochę przestraszona ich reakcji, gdyby jednak wiedzieli.

Pukanie do drzwi wyrwało mnie z zamyślenia i jednocześnie zaskoczyło. Chwilę później otworzyły się i ukazał się w nich Derek. Stał przede mną w koszulce, a spodnie wisały mu nisko na biodrach.

Podskoczyłam na łóżku, patrząc na niego. – Co tutaj robisz?

Ciało miałam obolałe w miejscach, o których nawet nie miałam pojęcia, że istnieją i przede wszystkim, że mogą boleć. Poczułam nowy, niespodziewany dreszcz.

Zamknął za sobą drzwi i ruszył w moją stronę, po czym usiadł obok na łóżku. Miałam na sobie nocną koszulę, więc byłam zakryta nawet bardziej, niż odpowiednio.

- Nasi rodzice są na dole.
- Słyszałem ich, Charlotte. – Wyciągnął dłoń do mojego policzka.
- Musiałem cię zobaczyć, zanim zejdziemy do nich.
- Nie mam zamiaru nic im mówić.

Ostatnią rzeczą, jaką bym zrobiła, to powiedzenie rodzicom, że zeszłej nocy pieprzyłam się z przyrodnim bratem.

- Wiem. Kurwa, to nie o nich chodzi. Tu chodzi o to, co zrobiliśmy ostatniej nocy i jak to na nas teraz wpłynie.

Zazgrzytałam zębami, zmuszając samą siebie, żeby zachować równowagę, nawet gdy jego dotyk wywołał we mnie podniecenie. Ponownie go chciałam. Nawet z całym tym bólem, który nadal odczuwałam.

- Skrzywdziłem cię.
- Spodziewałam się tego z racji, że nigdy... - Przerwałam, a słowa zawisły w powietrzu. Odchrząknęłam. – Chciałam tego.

To nie była jego wina. Obydwoje tego chcieliśmy.

- Na moim fiucie była krew, Charlotte.

Oblało mnie gorąco i od razu zauważył moje rumieńce.

- Miałam nadzieje, że tego nie zauważysz.

- Kurwa, byłaś dziewicą i nawet fakt, że o tym wiedziałem, nie pozwolił mi się odpowiednio do tego przygotować. Nigdy wcześniej nie spałem z dziewicą.

- Tak. – To wszystko, co udało mi się wykrzesać. – Na serio, musisz już iść, zanim któreś z nich tu wejdzie.

- W ogóle się tym nie przejmuję. Chcę po prostu z tobą porozmawiać.

Uśmiechnęłam się. – Wiem. Sorki, ale panikuję. Nie spodziewałam się, że wrócą tak szybko. Mama jest teraz tutaj i wszystko wydaje się odrobinę szalone. Wierz mi lub nie, ale nie jestem przyzwyczajona do takich sytuacji. Żyjemy jak brat z siostrą...

- Nie jesteśmy rodzeństwem.

- Ja to wiem. Rozumiem. Ja po prostu, grrr... to zbyt trudne.

- To nie musi być trudne. Ty pragniesz mnie, ja ciebie i nic innego nie powinno się liczyć.

Sprawiał, że wszystko wydawało się takie proste.

- Chcę się znów z tobą kochać.

Zamroziły mnie jego słowa. Nie potrafiłam myśleć i momentalnie zrobiłam się mokra, a w ustach mi zaschło tak, że nie miałam wyboru i oblizyłam je językiem.

- Teraz chcę te cholernie seksowne usteczka wokół swojego fiuta, gdy wypełnię je nasieniem. Połkniesz, prawda?

Nie wiedziałam, co powiedzieć. Przeraził i podniecił mnie jednocześnie. Sprawiał, że chciałam robić wszystkie te sprośne rzeczy, o których nie miałam bladego pojęcia. Nie myślałam trzeźwo, gdy był obok.

Przesunął kciukiem wzdłuż mojej dolnej wargi, wsuwając końcówkę w usta.

- Sprawiasz, że chcę robić mnóstwo niegrzecznych rzeczy z tymi ustami. Zrobiłabyś to, czyż nie kochanie? Wzięłabyś mojego fiuta, połknęła spermę i dała mi swój tyłeczek.

- Tak – odpowiedziałam bez zastanowienia.

- Żaden facet nie pozna, jak cholernie dobra jesteś, bo należysz do mnie, prawda?

- Tak.

- Powiedz to, Charlotte. Powiedz, że należysz do mnie.

- Należę.

Należałam do niego w każdym tego słowa znaczeniu. Do Dereka - nikogo innego. Nikt nie miał nade mną takiej mocy jak on, by drażnić, wkurzać i jednocześnie wzniecać ogień.

Pochylił się i spojrzałam w dół na jego wąskie, twarde usta. Ostatniej nocy jego dotyk był

niezwykle delikatny i czuły. Objęłam jego policzek, przyciągając go bliżej tak, że nasze usta spotkały się w połowie drogi. To nie wystarczyło i chwilę później pochłaniał się nawzajem. Zatopił rękę w moich włosach. Mimochodem odsunęłam koc, który spadł, gdy wślizgnęłam się na jego kolana.

Jego ręka wylądowała na moim tyłku, przyciskając mnie bliżej do swojego ciała. Przez cienki materiał czułam, jak bardzo był twardy.

Wierząc się na jego penisie, zaczerpnęłam powietrza i spojrzałam mu w oczy.

- Pieprz mnie, Derek.

Derek

Teraz już nie było odwrotu. Charlotte należała do mnie, cokolwiek to znaczyło. Ja do niej również. Nie dbałem o zdanie jej matki, czy mojego ojca. Ta kobieta w moich ramionach była ogniem mojego życia i nie było takiej opcji, żebym ją stracił.

- Musimy być cicho – wydyszała.

Nie odpowiedziałem.

Wstałem, układając się przy jej stopach tak, żeby ściągnąć z niej koszulkę i majteczki. Rozerwałem majtki na dwie części i już miałem ją przed sobą nagą. Popchnąłem ją na łóżko, po czym stanąłem przed nią, biorąc kutasa do ręki.

- Widzisz to? To jest to, co kurwa, ze mną robisz, cały cholerny czas.

Końcówka kutasa była już wilgotna. Potarłem o niego kciuka i przysunąłem do jej ust. -

Ssij.

Od razu zaczęła ssać, co było cholernie gorące. Chwyciłem jej włosy, trzymając w uścisku i skierowałem swoją twardość w stronę jej ust. Otworzyła je przede mną, przyjmując go do środka. Była ciepła i mokra wewnątrz, a zęby otarły się wokół grubego trzonu. Żaden fiut wcześniej nie był - zarówno w cipce, czy tyłeczku. Kiedy o tym pomyślałem ogarnęła mnie głęboka fala instynktu posiadania. Charlotte była cała moja. W każdym calu.

Wsuwałem się w usta, obserwując jak fiut pokryty mokrą śliną, pojawia się i znika. Wszystko inne przestało mieć znaczenie. Jedyne co widziałem, to Charlotte, jej seksowne ciało i grzeszne usta.

Nagle nie chciałem być już w nich dłużej. Pragnąłem natomiast, by krzyczała nabita na niego. Wyszedłem z niej, popychając na łóżko i układając się pomiędzy jej rozłożonymi ustami.

- Mam zamiar pieprzyć tą małą, cisną cipkę tak długo, aż będziesz błagała mnie o więcej.

- Proszę, Derek. Potrzebuję cię.

- Tak, kotku, potrzebujesz i będziesz mnie za chwilę miała.

Przysunąłem końcówkę do jej wejścia, zaczynając poruszać się w środku. Była tak cholernie ciasna i to było najlepsze miejsce w jakimkolwiek byłem w swoim życiu. Jej ciało było moim domem. Charlotte, była domem, którego nie chciałem nigdy opuścić. Złapałem jej biodra, wchodząc w nią do końca, tak, aż przyjęła go całego.

Zakryłem jej usta, aby stłumić krzyki. Nie chciałem, aby ktokolwiek nam przerwał.

- Musisz być cicho, Charlotte. Nie chcemy, żeby nas przyłapano.

- Zamknij się Derek i pieprz mnie.

Pompowałem w przód i w tył. Jej cięte słowa tylko bardziej mnie podnieciły. Pewnie nawet nie zdawała sobie z tego sprawy.

Byłem bardziej niż chętny ją uszczęśliwić i dać jej wszystko, o co tylko będzie błagała.

Pieprzyłem ją mocno, przytrzymując ręce nad głową i wsuwając się do środka raz za razem. Jej cipeczka będzie obolała, gdy tylko się poruszy, ale dzięki temu będzie pamiętać, że mój fiut był w środku.

To była moja kobieta i zrobię wszystko, żeby z nią być. Wsunąłem język do jej ust. Oddała pocałunek z taką samą pasją. Uwielbiałem, gdy pochłaniał mnie ten ogień, który we mnie rozpalala.

Wpuściłem jej ręce z uścisku. Jakże była piękna. Jej miękkie wargi otaczały kutasa i czerpałem przyjemność z obserwowania, jak wsuwam i wysuwam się z niej, cały pokryty jej kremową wydzieliną. Z każdym drobnym dotykiem jej ścianki zaciskały się wokół mojego kutasa. Była bliska orgazmu i chciałem, jak najdłużej ją od tego odwlec.

Krzyczała, żebym pozwolił jej dojść, ale jej nie uległem. Pragnąłem, abyśmy zrobili to razem i bym wypełnił ją swoim nasieniem.

Rozdział 7

Charlotte

Jak już zaczęłam dochodzić do siebie po ostatnim orgazmie, poczułam kolejną zbliżającą się falę. Z rozkoszy zamknęłam oczy nie wiedząc, co się dzieje wokół do czasu, gdy już było za późno.

Drzwi sypialni otworzyły się, a w nich ukazała się matka i ojciec Dereka. Zastygliśmy przez chwilę w miejscu, patrząc na przerażone twarze rodziców.

W dalszym ciągu twardy fiut Dereka był we mnie. Świat zawirował mi przed oczami.

Derek od razu owinął nas kocem, ale niestety i tak było już po sprawie.

- Słyszeliśmy krzyki – odezwał się Greg patrząc raz na mnie, raz na Dereka z wyrazem szoku na twarzy. Chyba nie do końca mógł uwierzyć w to, co zobaczył.

Matka natomiast zakryła usta ręką. Zanim jednak udało mi się w ogóle odezwać, czy może wytłumaczyć to, co się przed chwilą wydarzyło, nawet jeśli było to oczywiste, odwróciła się i uciekła.

- Mamo – krzyknęłam za nią, ale właśnie zniknęła w swoim pokoju, zatraskując drzwi.

- Ja będę... - zaczął, lecz nie skończył Greg. Zamknął drzwi, dając nam odrobinę prywatności, lecz poczułam się, jakbym została pokryta błotem i piórami, a co więcej porzucona. Czułam się upokorzona, przerażona i niedoświadczona. Nie tak planowałam, żeby to się skończyło.

- Kurwa – powiedział Derek ubierając się. – Wybacz, kotku.

To nie była jego wina, właściwie to nie całkowicie. Krzyczałam wiedząc, że są na dole, ale nie będąc w stanie powstrzymać samej siebie z powodu ogromnej przyjemności.

- To także moja wina – wydyszałam, sięgając po koszulkę i mokre majtki, po czym wspólnie wyszliśmy z sypialni. Właściwie wolałabym się teraz ubrać i wykąpać, ale musiałam koniecznie porozmawiać z mamą.

- Pogadam z ojcem. Myślę, że to będzie najlepsza rzecz, aby każde z nas porozmawiało ze swoim rodzicem.

Pokiwałam głową, gdyż nie chciałam się jeszcze spotkać z Gregiem. Nie, kiedy obraz jego patrzącego na nas ciągle był przed moimi oczami.

Derek pocałował mnie delikatnie, po czym każde z nas ruszyło w swoją stronę. Poszedł na dół za Gregiem, natomiast ja stanęłam przed drzwiami matki, czując zdenerwowanie, złość i upokorzenie. Zapukałam do drzwi i słysząc jak się zbliża zamknęłam oczy, czując się winna, że jej też na pewno było z tym ciężko.

- Wejdz, Charlotte.

Siedziała na skraju łóżka, nie płacząc, jak sobie myślałam, ale w dalszym ciągu wyglądając

na zmartwioną.

- Usiądź obok mnie, kochanie – powiedziała bardzo łagodnie.

Podeszłam do niej, usiadłam i patrzyłam na ręce na swoich kolanach. Cisza stawała się niekomfortowa. W pewnym momencie westchnęła i odwróciła do mnie twarz.

- Charlotte...

- Wiem – powiedziałam, gdy przerwała, tak jakby nie wiedziała, co ma w tej sytuacji powiedzieć.

- Skarbie, co tu się dzieje?

Pokręciłam głową i zamknęłam oczy. – Mnóstwo rzeczy, mamó. – Moje uczucia względem Dereka się zmieniły, całkowicie zmieniły.

- Sądziłam, że go nie lubisz. Wy dwoje zawsze się kłóćcie, więc zakładałam...

- Myślałam, że go nienawidzę, mamó, ale zależy mi na nim. Ukrywałam to tylko. – Przełknęłam, widząc miłość w oczach mamy, gdy na mnie spojrzała. – Jestem strasznie zawstydzona tym, że nas widziałas, ale to moja wina, tylko i wyłącznie, że pozwoliłam, aby to się wydarzyło, podczas, gdy wy byliście na dole.

Zakryłam twarz dłońmi, wydając z siebie jęk rozpacz. Poczułam, jak mama dotyka mojego ramienia.

- Nie masz powodu by czuć się zakłopotaną.

Spojrzenie, jakie jej posłałam wywołało u niej śmiech.

- Spoko, może jednak jest, ale nie jestem aż taka ograniczona, że nie wiem, o co ci chodzi.

To mnie trochę zaskoczyło. Matka zawsze wydawała mi się taka powściągliwa, stosowna, nawet względem Grega. - Należało mi się, gdyż pewnego razu, sama zostałam przyłapaną przez własną matkę.

- Na serio?

Pokiwała głową, osuwając kosmyk włosów z mojej twarzy. - Tak. Co prawda, to nie było z moim przyrodnim bratem, ale...- Zaczęła się śmiać. - Posłuchaj, masz osiemnaście lat i jesteś młoda, ale jesteś też na tyle dorosła, że wiesz, co chcesz od życia. Dodatkowo, w szkole radzisz sobie świetnie. Czy przyłapanie własnej córki z jej przyrodnim bratem jest szokujące?

Skrzywiłam się, słysząc te słowa, gdyż na serio nie brzmiały dobrze.

Mama ponownie zaczęła się śmiać. - Tak, jestem zszokowana, ale początkowy szok już zniknął.- Odsunęła więcej włosów z mojej twarzy i uśmiechnęła się.

- Nie wiem, czy jest to coś poważnego, czy tylko chwilowa sprawa, ale chcę, żebyś była szczęśliwa.

Boże, nie spodziewałam się, że ta rozmowa przybierze taki obrót i mama nie będzie miała nic przeciwko. Akceptowała moje potrzeby i pragnienia tak długo, jak byłam szczęśliwa. Nie

czułam się z tym już tak źle. Nie, upokorzenie wciąż było, ale tymczasowe i mogłam z tym żyć.

Derek

Tata siedział na kanapie z piwem w ręku, nie zważając na to, że było cholernie wcześnie.

Podszedłem do niego, nie wiedząc, co powiedzieć. Bycie przyłapanym wcale mnie nie zażenowało, ale martwiłem się o Charlotte i nie chciałem, żeby czuła się dziwnie w pobliżu mojego ojca.

- Czy to tylko jednorazowa sprawa? - zapytał, zanim uniósł piwo i pociągnął z niego porządny łyk.

- Jaką to robi różnicę?

Nie próbowałem być dupkiem mówiąc to.

Spojrzał na mnie z nieokreślonym wyrazem twarzy. - To ma znaczenie, Derek.

Oparłem się balustradę. - Wiem, dla mnie to także ważne. - Spojrzałem na niego ponownie, zauważając, jak kiwa głową, ale przez dłuższą chwilę się nie odzywał.

- Zależy mi na Charlotte i nie jest to tylko jednorazowa sprawa.

Nie zareagował od razu.

- Nie wiem, co do cholery jest pomiędzy waszą dwójką, ale mam nadzieję, że wiesz, co robisz.

Stanąłem prosto i pokiwałem głową. - Jej również zależy, ale wiem też, że martwi się tym, co o tym pomyślicie.

Tata przez chwilę wpatrywał się w ziemię. Potem, spojrzał mi prosto w oczy. - Jestem twoim starszkiem i kocham cię, ale chcę cię także chronić.

Czekałem na to słowo "ale".

- Jeśli jednak złamiesz jej serce, Derek, to ty i ja będziemy mieli kłopoty.

- Nie ma się o co martwić, gdyż nie mam takiego zamiaru. - Ojciec poklepał mnie po ramieniu. - To dobrze, bo dobra z niej dziewczyna.

Była dobra i była *moją* dziewczyną i sprawię, że będzie też dobrze traktowana.

Epilog

Charlotte

- O czym myślisz? – zapytał Derek zajmując miejsce obok mnie na tarasie. Minęło pięć lat odkąd zostaliśmy przyłapani uprawiających seks i wiele się od tego czasu wydarzyło.

Pobraliśmy się, ale nie wszystko szło gładko, tak jak sobie zaplanowaliśmy.

Od razu zdecydowaliśmy, że nie będziemy ukrywać naszego związku w sekrecie. Dlatego też, kiedy tylko pojawiliśmy się w szkole, trzymając się za ręce, wywołaliśmy sensację. Nasi znajomi zaczęli wytykać nas palcami, wyzywać i nikt nie chciał mnie znać. Derek, był bardzo popularny i upewniał się, żeby nikt mi nie dokuczał.

- Myśl tylko o tym, że jesteśmy tutaj teraz razem.

Wzięliśmy ślub zaraz po ukończeniu liceum i razem udaliśmy się do college'u. Nasz związek umacniał się z każdym mijającym rokiem.

- Jak się ma mój malutki chłopczyk? – zapytał Derek, kładąc rękę na moim opuchniętym brzuchu.

- To dziewczynka i ma się dobrze. Będziesz fantastycznym ojcem.

Derek, trącił moją szyję nosem i westchnął z zadowoleniem.

Obserwowaliśmy zachodzące słońce, a ja opierałam się o jego pierś.

- To będzie chłopak.

- Nie możesz pogodzić się z tym, że nie masz racji – odpaliłam.

Moja ciąża sprawiała, że oboje byliśmy nerwowi. Derek udawał, że nie był przerażony, ale ja wiedziałam swoje.

- Poradzę sobie ze wszystkim, bo mam ciebie, kochanie.

Nasi rodzice byli w szoku, ale wspierali nas mimo wszystko. To było jedno z najbardziej surrealistycznych doświadczeń mojego życia, widząc, jak rodzice rozmawiają o tym, że nie jesteśmy spokrewnieni i jak wszystko było popieprzone. Po tym, jak wszystko powoli się uspokoiło i minął pierwszy szok, przyjęli nas z otwartymi ramionami.

Nie martwiłam się karierą Dereka, ani o to ile pieniędzy będzie miał, gdyż kochałam go i wiedziałam, że on kochał mnie. Dla mnie, to właśnie miało znaczenie. Wszystko inne mogło zniknąć.

Derek

Charlotte i ja mamy swoje szczęśliwe zakończenie. Kocham ją i nigdy nie pokocham innej kobiety. Ona jest moją bratnią duszą.

Chciałem jej, mam ją i mam zamiar ją zatrzymać.